



Poniżenie człowieczeństwa Syna Bożego

Lekcja z Psalmu 22

Psalm ten został napisany przez męża Bożego, Dawida, w czasie, gdy był doświadczany przez Boga. Były to ciężkie chwile w jego życiu, kiedy to nauczył się współczuć drugim. Naukę tę chciał przekazać ludziom cierpiącym, potrzebującym współczucia. Treść Psalmu miała cieszyć i dodawać mocy, męstwa, odwagi dla czujących się strapiionymi, ponizonymi, skrzywdzonymi przez drugiego człowieka. Miała pomagać tym, którym czuli się przegrani lub zupełnie załamani, którym los nie szczędził kłopotu.

Gdy w dawnych czasach Żydzi zaplątani byli w różne wojny z nieprzyjawnymi narodami, gdy groziła im śmierć, wtedy wykrzykiwali początkowe słowa Psalmu 22:

*„Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił. . . ?
Czemuś tak daleki od wybawienia mego, od
słów krzyku mego?” (NP).*

To jawne wyznanie dodawało im odwagi i wówczas poczynali wierzyć, że znów odzyskają siłę i podejmą walkę. Wyśpiewując początkowe słowa uznawali, że cała treść Psalmu mieści się w tym jednym wersecie.

Psalm ten był nauką i napomnieniem dla króla Dawida oraz dla narodu izraelskiego. Dla nas przedstawia proroczo trzy aspekty postępowania Boga ze Swoim Synem, Jezusem Chrystusem.

1. Wewnętrzne doświadczenia naszego Pana i konieczność takiego a nie innego postępowania Boga Ojca.
2. Konieczność męki krzyżowej, pośmiewiska, utrapienia, itd. , przychodzące z zewnątrz.
3. Zwycięstwo Zbawiciela i królestwo dla wszystkich.

Spójrzmy teraz na ten Psalm. Żaden inny nie jest tak często wspominany w Nowym Testamencie. Przedstawia on okropne cierpienia, jakie przechodzi człowiek konający na krzyżu.

ŁAMANIE DOSKONAŁEGO CZŁOWIECZEŃSTWA CHRYSYUSA

*„Boże mój! Boże mój! Czemuś mnie opuścił?
oddaliłeś się od wybawienia mego;
od słów ryku (jęku*) mego. * przekł. C. Miłosza
Boże mój! Wołam we dnie, a nie odzywasz mi się,
wołam i w nocy, a nie mogę się uspokoić.
Aleś Ty Święty, mieszkający w chwałach izraelskich.
W Tobie nadzieję mieli ojcowie nasi;
nadzieję mieli, a wybawiłeś ich.
Do Ciebie wołali, a wybawieni są;
W Tobie nadzieję mieli, a nie byli pohańbieni.
Aleś ja robak, a nie człowiek,
pośmiewisko ludzkie
i wzgarda pospólstwa” – Psalm 22:2-7 (BGd).*

W Ewangeliach wg św. Mateusza, Marka, Łukasza i Jana znajdujemy opisy potwierdzające wypełnienie tego Psalmu w czasie pierwszej obecności naszego Pana. Znającym proroczo i jego wypełnienie nasuwają się pytania:

Czy Pan Bóg rzeczywiście opuścił Jezusa?
Czy Bóg oddalił się od Niego i przerwał społeczność?
Czy Bóg nie słyszał jęku Swojego Syna?
Dlaczego Bóg pełen miłości tak postąpił, a nie inaczej?

Pan Jezus miał moc, której mógł użyć w Swojej obronie. Sam powiedział: „Ażaj mniemasz, żeby nie mógł teraz prosić Ojca mego, a stawiliby mi więcej niż dwanaście wojsk aniołów” – Mat. 26:53. On jednak nie prosił o taką pomoc. Jezus mógłby w inny sposób ująć cierpienie i śmierci krzyżowej, ale nie chciał z tego skorzystać, dlatego w Ew. Mat. 26:54 mówi: „Ale jakoż by się wypełniły Pisma, które mówią, iż się tak musi stać”. W Ew. Jana 10:17-18 Pan Jezus powiedział: „. . . ja życie swoje oddaję; nikt mi go nie odbiera, oddaję je sam od siebie” (przekład Elber).

Przez całą misję Jezus miał zawsze na myśli Boga i Jego wolę. Jego celem była ofiara, posłuszeństwo i upodobanie u Ojca. Starał się wypełnić wszystko, czego Bóg od Niego żądał. Wypełnił przykazania i prawo Boże. Przez zachowanie zakonu utzymał prawo do życia wiecznego w mocy. Był przygotowany do złożenia ofiary zbawczej dla człowieka podlegającego wyrokowi śmierci.

W życiu Jezusa było widocznym, że Ojciec Niebieski był z Nim, troszczył się o Niego, dodawał Mu siłę. Dlaczego



więc Go opuścił w chwili, kiedy Pan Jezus najbardziej Go potrzebował, co było tego przyczyną?

Bóg stworzył Adama na obraz i podobieństwo Swoje, doskonałego, bez skazy, obdarzył go życiem wiecznym, a za mieszkanie dał mu Raj. Postanowił doświadczyć go. Wyłożył przed nim życie i śmierć. Adam z Ewą sięgnęli po śmierć, stali się nieposłusznymi Słowu Bożemu. Sprowadzili na siebie grzech i śmierć. Sprawiedliwość Boża postanowiła usunąć pierwszych rodziców z Raju, aby nie powrócili do życia. Została przerwana społeczność z Panem Bogiem, który oddał Swoje błogosławieństwa i przywileje. Przestał się liczyć z człowiekiem i nie słuchał jego głosu. Ziemia została przeklęta dla człowieka, pozostała mu ciężka praca, ciernie i osty. Drogą dziedziczną cała ludzkość została oddalona od Boga i odziedziczyła stan śmierci.

Bóg przez wiarę patriarchów i proroków chciał przybliżyć do siebie Izraela. W tym celu dał mu dziesięć przykazań, zakon ceremonialny i powiedział, że kto żyć będzie zgodnie z Jego Prawem, będzie żyć wiecznie. Żydzi nie byli w stanie wykonać zakonu, toteż nikt nie otrzymał życia. Jedynie Pan Jezus wypełnił Prawo Boże, utrzymał przez to w mocy życie otrzymane od samego Boga. Odnośnie Izraela Pan Bóg powiedział: *„Ale oni przestąpili przymierze Moje jako ludzie, a tamci wystąpili przeciwko mnie”* - Ozeasz 6:7. W ten sposób znaleźli się pod podwójnym potępieniem.

Ma Bóg dla Adama, a w nim dla całej ludzkości, w tym i dla narodu izraelskiego plan zbawienia. Zapewnił to Swojemu przyjacielowi Abrahamowi, gdy powiedział: *„. . . i w nasieniu twoim będą błogosławione wszystkie narody ziemi...”* 1 Mojż. 22:18. Jezus Chrystus jest pierwszym i głową tego nasienia:

„Ale tego, który na małą chwilę mniejszym stał się od aniołów, Jezusa widzimy przez ucierpienie śmierci chwałą i czią ukoronowanego, aby z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował” - Żyd. 2:9.

Pan opuścił stan nieba, przyjmując cześć i chwałę doskonałego człowieka. Jego życie pochodziło od samego Boga, podobnie jak życie Adama, co dawało możliwość złożenia za niego okupowej ceny. Nie mógł tego dokonać anioł lub człowiek mający życie wieczne, wypracowane przez posłuszeństwo Prawu Bożemu, tj. zakonowi.

Chrystus musiał skosztować nie tylko śmierci krzyżowej ale i przykrych doświadczeń - poniżenia, opluwania, pośmiewisk, starcia, jak robaka. Boska sprawiedliwość wymagała równoznacznej ceny za grzech Adama i podwójne potępienie narodu izraelskiego. Kara Adama polegała na tym, że został on uznany winnym buntu wobec

Boga, musiał więc być odcięty od Boskiej sprawiedliwości i wypędzony z Raju. Bóg przerwał z nim społeczność, nie słyszał jego głosu jako człowieka cierpiącego i powoli umierającego.

Aby zostały przywrócone Adamowi utracone przez niego prawa, Pan zajął miejsce pierwszego człowieka, ponosząc pełny wymiar kary, w tym:

- odczucie oddalenia się od Boga,
- niesłyszenie przez Boga głosu cierpiącego człowieka,
- poczucie poniżenia: *„Alem ja robak, nie człowiek”*,
- doświadczenie pośmiewiska i wzgardy pospółstwa.

Proroce słowa Dawida nadają właściwe znaczenie słowu „Okup”, jednocześnie podkreślają zasadniczą różnicę pomiędzy „Okupem a ofiarą za grzech”.

Czy Chrystus musiał umrzeć na krzyżu za Adama? Mógł umrzeć każdą inną śmiercią, lecz ponósł śmierć krzyżową za Żydów. Zarysy Boskiego zakonu ciążące na Żydach spowodowały, że Boska sprawiedliwość wymagała za nich takiej, a nie innej śmierci Chrystusa. Zakon mówił: *„A gdyby kto popełnił grzech godny śmierci, a byłby skazany na śmierć, a obwiesiłbyś go na drzewie, nie zostanie przez noc trup jego na drzewie. . . ”* - 5 Mojż. 21:22-23. Św. ap. Paweł wyjaśnia, że Żydzi byli pod przekleństwem i potrzebowali odkupienia: *„Albowiem ilu ich jest z uczynków zakonu, pod przekleństwem są; bo napisane: Przeklęty każdy, który by nie został we wszystkim, co napisane w księgach zakonu, aby to czynił. Ale Chrystus odkupił nas z przekleństwa zakonu, stawszy się dla nas przekleństwem. . . ”* - Gal. 3:10,13. Wynika z tego, że Jezus nie musiał umrzeć na krzyżu za Adama, lecz za Żydów, ponieważ takim było przekleństwo żydowskiego zakonu.

Chrystus, aby stać się „okupem” musiał stać się „człowiekiem”, a z powodu grzechu ciążącego na człowieku i potępienia Izraela - „robakiem”. Uczynił za dość Boskiej sprawiedliwości, aby w ten sposób uwolnić człowieka od śmierci, a umarłym zapewnić zmartwychwstanie.

ROBAK I CZERW

W naszym tematowym Psalmie, w wersach 7-9 jest napisane, co Jezus mógł myśleć w ostatnich chwilach swojego życia:

*„Alem ja robak, a nie człowiek:
pośmiewisko ludzkie i wzgarda pospółstwa.
Wszyscy, którzy mię widzą, szydzą ze mnie;
wykrzywiają gębę, chwieją głowę, mówiąc:
Spuścił się na Pana, niechże go wyrwie,
niech go wybawi, ponieważ się w nim kocha”.*

Może trudno nam jest zastosować ten cytat do Pana



Jezusa, stwierdziwszy, że to prorocтво nie widziało w Jezusie nic więcej jak robaka lub czerw w ziemi żyjący. Jest prawdą, że Pan Jezus nie uzyskał większego uznania od Swego narodu nad „robaka”.

Przyjrzyjmy się bliżej zasadniczemu znaczeniu słowa: „robak” i „czerw”. W księdze Ijoba 25:4-6 czytamy: „*Jakoż tedy nędzny człowiek usprawiedliwiony być może przed Bogiem albo jako może być czysty urodzony z niewiasty? Oto i miesiąc by nie świecił i gwiazdy by nie były czyste w oczach jego: Jakoż daleko mniej człowiek, który jest robakiem, a syn człowieczy, który jest czerwem*”. Mamy tu wyraźne stwierdzenie, że robakiem jest człowiek, a czerwem Syn Człowieczy. W hebrajskiej Biblii w miejscu słowa „czerw” jest użyte słowo „tola” (tole’ah). Oznacza ono muszlę purpurową.

W starożytności wydobywano z niej szkarłatną i purpurową farbę. Była to bardzo droga substancja. W Piśmie Świętym znajduje się to słowo w różnych miejscach, szczególnie w tych, gdzie jest mowa o „czerwiu”, ślimaku lub muszli purpurowej, albo też o materiale zabarwionym farbą szkarłatną lub purpurową.

W rozporządzeniach Bożych odnoszących się do Namiotu Zgromadzenia, słowa: „czerwona” lub „purpura” znajdujemy kilkakrotnie. Biblia wg Lutra oddaje „czerwona i niebieska purpura”, a Biblia Gdańska „hiacynt i szkarłat”. Te kolory używane były do zasłon namiotu zgromadzenia, do szat najwyższego kapłana, także do innych przedmiotów liturgicznych, jak na przykład sznury karmazynowe do krwi kropienia w celu oczyszczenia z grzechów. W 2 Mojż. 25:4; 26:1 mamy potwierdzenie powyższych myśli: „*I hiacynt i szkarłat, i karmazyn dwa kroć farbowany*”. „*Przybytek też uczynisz z dziesięciu opon, które będą z białego jedwabiu kręconego, z hiacyntu i szkarłatu, i z karmazynu dwa kroć farbowanego*”. 4 Mojż. 19:6 „*I weźmie kapłan drzewo cedrowe i hizop i karmazyn dwa kroć farbowany, a wrzuci do ognia, gdzie się jałowica pali*”. Księga Jozuego 2:18 wspomina o czerwonym (karmazynowym) sznurze, po którym wszetecznicą Rachab ułatwiła ucieczkę dwóm szpiegom izraelskim. Później ten sznur zwiślał z jej okna na znak, aby ona i jej rodzina zachowane były przy życiu.

Kolory: hiacynt, szkarłat, karmazyn wskazują na krew Chrystusa, przez którą Bóg zapewnił odkupienie z przekleństwa Adamowego. Hebrajskie słowo „tola” (tole’ah) od którego pochodzi wyraz szkarłat lub purpura, ma w tym języku podwójne znaczenie - odnosi się także do grzechu: „*Choćby były grzechy wasze jako szkarłat, jako śnieg zbieleją; choćby były czerwone jako karmazyn, jak wełna białe będą*” - Izaj. 1:18. Prorok wskazuje na możliwość wyzwolenia z grzechu i to potwierdza w 53:5:

„*Lecz on zraniony jest dla występków naszych,*

starty jest dla nieprawości naszych; każń pokoju naszego jest na nim, a sinością jego jesteśmy uzdrowieni”.

Pan Jezus oddał Swoje doskonałe człowieczeństwo za nasze grzechy, został starty jak „robak”. Myślę, że Pan Jezus wypełnił te ważne prorocтва mówiące o uwolnieniu człowieka z niewoli grzechu i śmierci. Chrystus doświadczył wielkiego poniżenia i pomówień, toteż z Jego ofiary wypłynęła zbawienna krew, purpurowy strumień, który całą ludzkość wybielił z grzechu i win.

POŚMIEWISKO LUDZKIE I WZGARDA POSPÓLSTWA

W wersetach od 8-22 psalmista Dawid pokazuje drugi aspekt postępowania Boga ze Swoim Synem. Mówi o konieczności pośmiewiska, wzgardy, męki krzyżowej, które przysły z zewnątrz.

„*Obtoczyło mię mnóstwo cielców,
byki z Basan obległy mię:
Otworzyły na mnie gębę swą jako lew szarpiący
i ryczący.
Rozpłynąłem się jak woda,
a rozstąpiły się wszystkie kości moje;
stało się serce moje jak wosk,
stopniało wpośród wnętrzości moich.
Wyschła jako skorupa moc moja,
a język mój przysechł do podniebienia mego;
nawet w prochu śmierci położyłeś mię.
Albowiem psy mnie obskoczyły,
gromada złoźników obległa mię,
przebodli ręce moje i nogi moje*” - Psalm
22:13-17.

Wersety te opisują poważne cierpienia Syna Człowieczego, skazanego na śmierć krzyżową. To zło wykonali ludzie przyrównani do zwierząt: „*cielce i byki z Basan*”, „*szarpiące lwy*” i złoźnicy przyrównani do „*psów*”. Te zwierzęta wskazują na różne stopnie ludzkiej degradacji jaką okazało społeczeństwo żydowskie wobec osoby Jezusa Chrystusa. Wymienione tu zostały trzy klasy ludzi, którzy ulegli degradacji.

Na czele stanęli ci, którzy powodowani zazdrością wyśmiali, wzgardzili i wydali Chrystusa na śmierć. Byli to dumni, pyszni obłudnicy, świadomi swojej niższości wobec Pana. Wiedzieli, że w tej sytuacji byli niesposobni na wodzów ludu, bo pojawił się konkurent o wyższych talentach i zdolnościach. Możliwi w żydowskim narodzie, rządcy i religijni nauczyciele ludu, uczeni mężowie, znawcy zakonu Bożego i tłumacze prorocत्व swoją degradacją przyczynili się do śmierci Syna Człowieczego. Zmówili się przeciwko Bogu i Jego Pomazańcowi. Zazdrość, samolubstwo, obawa utraty



poważania i stanowisk nakazywały pojmać Chrystusa, niesłusznie osądzić i ukrzyżować.

Znaleźli się też i inni źli ludzie, którzy swoją degradację okazali przez łamanie zasad życia. Za odrobinę doczesnych korzyści i przyjemności odstępowali od wiary, wyrzekli się wartości narodowych. Do takich należał Judasz, który sprzedał Jezusa za trzydzieści srebrników, a także pospolity lud żydowski, który podburzony przez kapłanów wołał: „ukrzyżuj go”. Judasz miłował pieniądze, lud miłował uznanie kapłanów i wodzów po to, aby być po stronie popularnej. Czy to nie jest degradacja charakterów tych ludzi?

Trzecią klasę stanowili ludzie obojętni, okrutni rzymscy żołnierze, którzy w danej sprawie nie czuli żadnej odpowiedzialności. Działali na polecenie swoich zwierzchników. „Wówczas żołnierze namiestnika zabrali Jezusa na zamek i zgromadzili wokół niego cały oddział. I zdjęli z niego szaty, i przyodziali go w płaszcz szkarłatny. I uplecioną z ciernia koronę włożyli na głowę jego, a trzcinę dali w prawą rękę, i upadając przed nim na kolana, wyśmiewali się z niego i mówili: Bądź pozdrowiony, królu żydowski. I plując na niego, wzięli trzcinę i bili go po głowie. A gdy go wyśmiali, zdjęli z niego płaszcz i oblekli go w szaty jego i odprowadzili go na ukrzyżowanie” Mat. 27:27-31 (NP). Dokonując tego, rzymscy żołnierze traktowali tę sprawę jako interes, myśleli tylko o swojej zapłacie. Ich degradacja sprawiła, że byli oni nieczuli na jęki męczony ofiary. Zatarłe sumienie pobudziło ich do czynów poniżających godność nawet grzesznego człowieka. Z zimną obojętnością przyglądali się agonii doskonałego człowieka, zadając Mu cierpienia – okrutne urągania i złośliwe docinki.

A co czuł Pan Jezus, gdy rozebrano Go z Jego pięknych szat, a przyodziano płaszczem szkarłatnym; gdy upleciono koronę z cierni i założono na Jego głowę, a trzcinę dano do prawej ręki? Upadli przed Nim na kolana, wyśmiewali się z Niego, nazywając Go królem żydowskim, podkreślając przez to, że nie ma żadnej mocy. Dla większego poniżenia i wzgardy pluli na Niego i bili trzciną po głowie. A gdy to stało się dla nich nudne, zdjęli z Niego płaszcz, który przedtem założyli, a ubrali Pana w Jego szaty i odprowadzili na krzyż. Pomimo, że Piłat uznał Pana Jezusa za człowieka, Pan poczuł się „robakiem a nie człowiekiem”, wypełniając „Pisma”, a szczególnie prorocstwo 22 Psalmu. Trzy klasy zdegradowanych ludzi były narzędziami zadającymi śmierć Jezusowi Chrystusowi.

Powyższa lekcja wskazuje nam, jak nisko upadła ludzkość stworzona na wyobrażenie Boże. Głębokość degradacji inteligentnej istoty może być mierzona wysokością pierwotnej doskonałości i chwały. Szatan spadł z wielkiej wysokości do odpowiedniej głębokości – degradacji, podobnie człowiek spada do najniższego poziomu nieprawości, a według określenia psalmisty

Dawida, do poziomu zwierzęcego. Grzech coraz szybciej skłania się do nikczemnego stanu, co kończy się rozbiciem wszystkiego, co czyste i dobre. To piętno grzechu jest widoczne przez cały wiek Ewangelii, a szczególnie w żniwie tego wieku.

Ze smutkiem stwierdzamy na podstawie Pisma Świętego, że Kościół – Ciało Chrystusowe doznaje pośmiewiska i wzgardy od podobnych grup ludzi jak za czasów Pana Jezusa, żyjącego w żniwie wieku żydowskiego. Św. ap. Paweł pisał: „. . . dopełniam ostatek ucisków Chrystusowych na ciele moim za ciało jego, które jest kościół” – Kol. 1:24. Ci, którzy wzięli swój krzyż i poszli śladami Onego ukrzyżowanego, byli i są doświadczani przez nominalne chrześcijaństwo, ich przywódców, doktorów teologii, którzy mieniąc się być przedstawicielami Bożymi, mającymi najlepsze światło, powodowani zdrością i obłudą, w imię Boga wydali w okresie średniowiecza na prawdziwych naśladowców Chrystusa tysiące wyroków śmierci. Przez cały wiek, aż dotąd, klasa ta sprzeciwia się Bogu i Jego Pomazańcowi, przedstawionemu w członkach Jego ciała.

Pan Jezus najcięższe doświadczenie otrzymał od Judasza. Czy dziś są podobni ludzie, którzy wydają Kościół na ponizienie i urągawisko? Judasz wyobraża takich, którzy dla własnych korzyści gotowi są wydać lub wystawić innych członków Ciała Chrystusowego na utrapienie, przeciwności, publiczne oskarżenia, nienawiści itd. Czy nie ma takich, którzy chcąc zjednać sobie u innych lepsze zdanie, niweczą pracę duchową, obmawiają i rzucają swych braci na kolana. Są i tacy, którzy za marne korzyści pozostawiają Pana, Prawdę i społeczność braterską, grzesząc przeciwko Duchowi Świętemu. A może są i tacy, którzy używają obłudy względem drugich członków Ciała Chrystusowego – wiedząc o swoim grzechu, pytają braci i Pana: „izalim ja, Panie”? lub mocno nas uściskną, pocałują, często poklepią po ramieniu, a zaraz odbiorą dobre imię, podkreślając swoje wartości.

Trzecią grupę stanowili zimni, okrutni słudzy rzymskiego państwa, którzy rozumieli, że w tej sprawie nie ponoszą żadnej odpowiedzialności, toteż nie dbali oni o sprawiedliwość ani o obronę słuszności. Podobnie i dzisiaj są tacy ludzie, którzy ze śmiechem i obojętnością przypatrują się cierpieniom Kościoła, ciekawi, co będzie dalej. Nie wierzą w szlachetne pobudki poświęconych, odrzucają ich wiarę i uczynki. Pod namową zdolni są uczynić krzywdę, pobić, przeszkodzić w praktykach religijnych. Nie umieją bronić słusznej sprawy w obawie przed pospółstwem. W średniowieczu podobni ludzie wykonywali wyroki, palili na stosach, nabijali na pale, wieszali na szubienicach, często z przekonaniem, że ofiara była niewinna. Dziś tacy rozpowszechniają wartości religijne, a jako najemnicy powielają błąd swoich teologów.



„Ale Ty, Panie! nie oddalaj się;
mocy moja! na ratunek mój pospiesz.
Wyrwij od miecza duszę moją,
Z mocy psiej jedynaczkę moją
Wybaw mię z paszczyki lwiej,
A od rogów jednorożcowych (bawołów - NP)
wyzwól mię” - Psalm 22:20-22.

Są to prorocze słowa potwierdzające wołanie Pana do Swojego Ojca. Gdy zawiedli uczniowie, zasnęli nawet ci trzej, których najbardziej Chrystus miłował, którzy dali zapewnienie, że będą razem z Nim pić kielich cierpień, Pan Jezus prosił Swojego Ojca o pomoc. W jaki sposób ją otrzymał, nie wiemy, ale możemy przypuszczać, że przez przypomnienie kosztownych obietnic i proroczych obrazów przyszłej chwały, poprzez zapewnienie, że wypełnia wolę Bożą. Pan Jezus został dostatecznie wzmocniony i był gotowy w cichości i ze spokojem przyjąć każde doświadczenie.

Z tego mamy ważną lekcję, że jeśli cierpimy z Chrystusem, będziemy zachowywać się tak jak Jezus. Doświadczenia przyjmujemy z cichością, spokojem i z męstwem, jakim odznaczał się Pan w Swoich najsroźszych próbach wytrzymałości. On nie dziwił się widokiem ludzkiej deprawacji. Wiedział, że znajdował się w nieprzyjaznym świecie, skrępowanym grzechem. Spodziewał się urągania, złorzeczeń i prześladowań, które znosił cierpliwie, podczas gdy Jego miłujące serce, prawie nieczułe na własne cierpienia, było pełne litości i miłującej troski o drugich.

Czy naprawdę jesteśmy naśladowcami Chrystusa w świetle rozważanego Psalmu? Niech to rozważanie nad tymi poważnymi scenami dostarczy nam lekcji, wzbudzając w nas większą cześć i głęboką wdzięczność. Pamiętajmy, że to nasz ciężar dźwigał Mistrz, był „starty dla nieprawości naszych; każń pokoju naszego jest na nim, a sinością jego jesteścieśmy uzdrowieni” - Izaj. 53:5.

Może nieraz przechodzimy ciężkie doświadczenia i chcielibyśmy, aby one się skończyły, przy tym pragniemy, by się znaleźć w poczcie zwycięzców. Apostoł Jakub mówi, że mamy się z doświadczeń radować. „Za największą radość miejcie, bracia moi, gdy w rozmaite pokusy wpadacie” - Jak. 1:2. Może to nam przychodzi z trudnością, ale wiara, ufność, miłość i cierpliwość nakazują nam przez doświadczenia prowadzić dzieło oczyszczenia w naszych sercach, przez to staniemy się dojrzałymi, chętnymi i posłusznymi Boskiej sprawie. Radujmy się, jeżeli nasze doświadczenia uczą nas w różnych kierunkach i są nam pożytecznymi, pomagają do wyrobienia mocniejszego charakteru. One nas uczynią stabilnymi w prawdzie, doktrynach i sprawiedliwości, będziemy bardziej świadomymi naszych słabości i więcej będziemy na nie zwracali uwagi.

Pokonywanie trudności się opłaca, jeżeli to okaże się

choć częściowym zwycięstwem. A gdyby się nawet nam nie powiodło, możemy również odnieść pewną korzyść, wzmocnić charakter, wzmóc gorliwość, wołać do Boga w modlitwie: „. . . na ratunek mój pospiesz, wyrwij od miecza duszę moją. . .” - Psalm 92:20-21.

Nie możemy być zimnymi ani letnimi, jeśli już raz zainwestowaliśmy, że dobrotliwy jest Pan. Tacy, będąc raz zapaleni miłością, powinni wytrwać w swej gorliwości aż do zupełnego spożycia ofiary wyłożonej na ołtarzu przy poświęceniu. Takim był Jezus i z tego powodu był wielce umiłowany przez Ojca. Niech więc wszyscy, którzy chcą się przypodobać Bogu starają się, aby byli napełnieni duchem gorliwości dla sprawiedliwości i prawdy tak, aby ta gorliwość strawiła ich jako ofiary na Pańskim ołtarzu. W ten sposób okażą się przyjemnymi Bogu przez Pana Jezusa. „Jeżeli cierpimy, z Nim też królować będziemy” - 2 Tym. 2:12.

OPOWIEM IMIĘ TWOJE BRACIOM MYM

Czytając uważnie werset 22 naszej lekcji, można odnieść wrażenie, że występuje po nim pauza - cisza. To może znaczyć, że Pan Jezus został wysłuchany przez Swojego Ojca i nastąpiła śmierć krzyżowa. W przeciwieństwie do tego, w następnym wersecie, który rozpoczyna trzeci aspekt naszego rozważania, Jezus zostaje zmartwychwzbudzony i mówi: „Tedy opowiem imię Twoje braciom moim; wpośród zgromadzenia chwalić cię będę” - Psalm 22:23.

Bóg przewidział, że Jezus będzie sprawiedliwy, a zarazem dostarczy wartości usprawiedliwiających dla tych grzeszników, którzy przyjmą jego łaskę, wówczas ich grzechy zostaną przykryte; będą przypisane nie im, lecz Chrystusowi, który poniósł grzechy nasze na ciele Swoim na krzyż. Gdy Pan Jezus zmartwychwstał, wstąpił do Ojca, dokonał zastosowania Swojej ofiary za tych, których Bóg powołał, aby stali się współdziedzicami z Chrystusem. Ci stanowią klasę, którą psalmista Dawid nazywa braćmi Chrystusa.

Nasz Pan jest przedstawiony proroczo jakoby mówił do swojego Ojca: „Opowiem imię Twoje braciom moim”. W planie Bożym mamy przedstawione, że nasz Pan nie tylko jest zbawicielem świata, lecz także wzorem dla „braci”, którzy mieli być współdziedzicami, dlatego we wszystkich doświadczeniach i próbach był podobny „braciom Swoim”. Ap. Paweł to potwierdza: „Kuszony we wszystkim na podobieństwo nas oprócz grzechu” - Żyd. 4:15. Pan Jezus będąc świętym, bez zmy, niepokalany, odłączony od grzeszników, był kuszony na podobieństwo Swoich naśladowców wieku Ewangelii, którzy postępują według ducha, a nie ciała. Są oni ubogimi, wzgardzonymi, wyśmiewanymi przez świat, uznanymi za śmieci. A jednak prorok mówi, że takimi Pan nie wzgardził: „Albowiem nie wzgardził ani się odwrócił od utrapienia ubogiego, ani skrył od niego



oblicza swego” - Psalm 22:25.

Końcowe wersety tego Psalmu odnoszą się do błogosławieństw, jakich Bóg udzieli ludzkości w wieku Tysiąclecia. Celem pierwszego przyjścia Pana było, aby dostarczyć odpowiedniej ceny Boskiej sprawiedliwości. Uczynił to przez przyjęcie cierpienia, wzdargy, pośmiewiska, starcia jako robaka, poprzez śmierć na krzyżu. Wtóre Jego przyjście udziela błogosławieństw wynikających z Jego ofiary, dla narodu izraelskiego i wszystkich ludzi.

Słowa Psalmu podkreślają, że nasz Bóg jest potężny. Władca całego wszechświata jest pełnią mądrości, sprawiedliwości, mocy i miłości względem człowieka. Nasz umysł jest za słaby, by mógł ogarnąć i zrozumieć duchowe władze tak potężnej istoty.

Przygotowując się do wielkiego święta obchodzenia symbolicznej pamiątki śmierci naszego Pana -

pomyślmy o Jego cierpieniach, o poniżeniu do stopnia „robaka”, o Jego śmierci. Pomyślmy i o naszym Ojcu, do którego Jezus wołał głosem wielkim. Jak wielką moc ma pamięć, która nigdy nie zawodzi, osąd, który nigdy nie błądzi, mądrość, która planuje na wieczność bez możliwości chybienia. Pomyślmy o takiej mocy i sprawności, która gdy spotka się ze sprzeciwem, sprawia urzeczywistnienie chwalebnych i wielkich Bożych planów. Wspomnijmy na czujność, która zawsze panuje nad wszystkim. Pomyślmy o Panu Bogu naszym, którego oko nigdy nie drzemie, a ucho zawsze jest otwarte, który zna wszystkie nasze potrzeby i działa ku najlepszemu dobru Jego Królestwa. „*Albowiem Pańskie jest królestwo, a On panuje nad narodami*” - Psalm 22:19 - AMEN.

Sygnowski Józef
R-
„Straż”

Nie oznaczone wersety cytowano wg Bibii Gdańskiej.